

Skierniewicki wrzesień

data aktualizacji: 2019.03.21 autor:



Nalot bombami zapalającymi 8 września doprowadził do wybuchu burzy ogniowej. Spłonęło prawie całe śródmieście. Zdjęcie przedstawia początek ulicy Jagiellońskiej. W tym miejscu stoi teraz blok z pasażem sklepów (tam gdzie przez lata był sklep Pewex). (Z archiwum państwa Bogatko.)

Spośród wszystkich bombardowań tylko jedno nie miało charakteru terrorystycznego i to tylko dlatego, że bomba spadła na teren podmiejski i nie wyrządziła żadnych szkód. Pozostałe były wymierzone wprost w ludność cywilną. Skierniewice były atakowane 2, 3, 5, 6 i 8 września z zastosowaniem różnorodnego zbrodniczego arsenału. Miasto było ostrzeliwane, obrzucane bombami burzącymi a na koniec podpalone.

Ostatnio pojawiło się kilka nowych zdjęć prezentujących konsekwencje bombardowań. Dzięki łatwiejszemu dostępowi do archiwów, zwłaszcza tych udostępnionych w internecie, dowiedziałem się kilku nowych faktów, które Państwu zaprezentuję w dzisiejszym wydaniu "Głosu".

3 września Niemcy zaatakowali miasto bombami burzącymi. Najbardziej w pamięć mieszkańców zapadło bezpośrednie trafienie kościoła św. Jakuba. Wybuch w czasie mszy zabił od razu co najmniej 7 osób, wiele ranił. Mało znanym faktem jest to, że z tego samego samolotu He 111 spadły jeszcze cztery bomby. Jedna zniszczyła wejście do łaźni miejskiej przy ulicy Czystej. Poza łaźnią i kościołem trafione zostały również kamienica przy ulicy Kościelnej 1 (na szczęście nie wybuchła) oraz kamienica przy Senatorskiej 8. Bomba zburzyła prawie doszczętnie jedno skrzydło domu.



Na zdjęciu wypalona kamienica przy Rawskiej 15 (tam gdzie dziś jest apteka). Idąc tym tropem dowiedziałem się od lokalnych mieszkańców, że jedna z bomb trafiła pobliski dom przy Mireckiego 5, a dokładnie zburzyła stojące w podwórku komórki.

Nalot bombami zapalającymi 8 września doprowadził do wybuchu burzy ogniowej. Spłonęło prawie całe śródmieście. Okazuje się, że pożar dotarł znacznie dalej niż sądziłem.

W swoich wspomnieniach Pan Edward Włodarczyk pisał o pociągu z uchodźcami zaatakowanym przez samolot. Ostrzelany parowóz zatrzymał się na wysokości cmentarza św. Józefa. Po zakończeniu działań, Niemcy przeholowali go w okolicy stacji. Najbardziej tajemniczym epizodem było ostrzelanie willi przy Piłsudskiego (dziś hotel „Dworek”). Nalot prawdopodobnie został przeprowadzony przez kadetów w ramach ćwiczeń z pułku szkolnego. W raporcie czytamy, że kilka samolotów ostrzelało z broni pokładowej most w Piastowie a potem „pensjonat w Skierniewicach”. Myślę, że możemy powiązać to z ostrzelaniem okazałej willi Kozłowskich, chociaż stuprocentowej pewności nie ma.



Na prezentowanym zdjęciu widać wyraźnie, że samoloty atakowały też wagony osobowe. Nie wiadomo nic o ofiarach tego zdarzenia.

Fot. ze zbiorów Mariusza Pierzankowskiego oraz Państwa Bogatko

Źródło: <https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/31399-skierniewicki-wrzesien>